Przenikanie kultur

Rozmowa z architektem Krzysztofem Ingardenem

Redakcja *W katalogu architektonicznych dokonań Pana i Pańskich współpracowników są rozmaite projekty: centra biurowe, domy jednorodzinne, obiekty sakralne, plany urbanistyczne. Czy jest coś, co łączy te prace?*

Krzysztof Ingarden Te projekty łączy chęć formowania ich w sposób jak najbardziej świadomy, prosty i piękny. Chcemy wytwarzać produkty funkcjonalne i łatwe w utrzymaniu. Forma budynku jest nośnikiem przekazu pomysłu czy idei architekta. Trudno powiedzieć w kilku zdaniach, czym jest taki przekaz. Ogólnie to informacja o tym, jak architekt rozumie zadanie projektowe, potrzeby klienta, kontekst, historię miejsca, geografię i topografię lokalizacji. Jak rozumie i odczuwa miasto i krajobraz. Projektując budynek, ingerujemy w przestrzeń publiczną i tworzymy jego wizerunek publiczny. Obiekt należy wpisać w zastany porządek przestrzeni, który tworzy układ miasta. Z drugiej strony dla użytkownika tworzymy świat, o indywidualnym porządku. Architekt musi wniknąć w potrzeby i wyobraźnię klienta, musi zrozumieć, dla kogo chce zbudować dom i zaproponować mu coś, w czym będzie czuł się dobrze.

Red. *Czy funkcjonalność stała się fetyszem współczesnej architektury, a architekt przestał być artystą?*

K.I. Funkcjonalność to cecha każdego poprawnie opracowanego projektu i nic więcej. Ostatnio pod tym pojęciem kryje się również elastyczność funkcjonalna, czyli możliwość zmiany funkcji. Natomiast problem, czy architekt jest, czy przestał być artystą zależy od punktu widzenia. Biznesmeni postrzegają architekta jako z lekka szalonego artystę o niejasnych pobudkach działania, zaś artyści widzą w architektach przedsiębiorców i chcą mówić o interesach. Architekt projektując, posługuje się przede wszystkim intelektem, wyobraźnią przestrzenną, plastyczną, poetycką, powinien także kierować się intuicją i nie bać się przekraczania granic. Tworzenie architektury, sposób dochodzenia do rozwiązań to proces twórczy i dynamiczny, który wyklucza skostnienie. Czasami pojawiają się momenty olśnienia, kiedy problem, nad którym mozolnie się pracowało, nagle staje się jasny i klarowny, a rozsypane części łamigłówki układają się w jedną całość. Architekt powinien odważyć się na przekraczanie własnych ograniczeń, które są krokiem w nieznane.

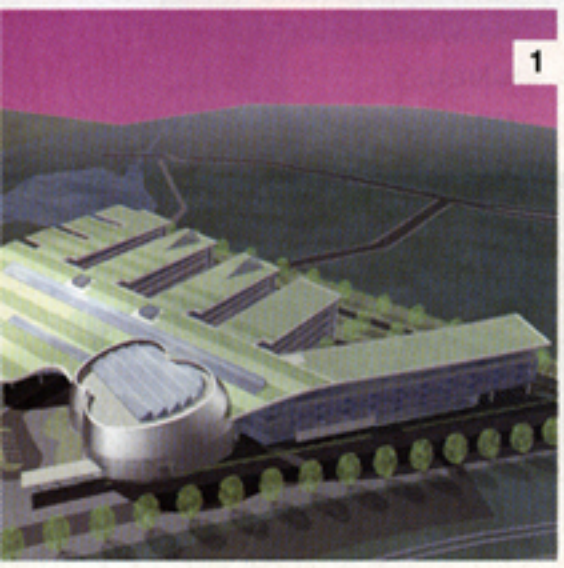

1

Red. *Jakie tradycje i inspiracje kulturowe ważne są w Pana pracy projektowej? Czym są dla Pana doświadczenia wyniesione ze współpracy z architektami japońskimi?*

K.I. Japońscy architekci mają bardzo ambiwalentny stosunek do tradycji: z jednej strony każde pokolenie uporczywie poszukuje korzeni w architekturze historycznej, a z drugiej strony silna jest tendencja do całkowitej negacji tego, co tradycyjne. Wielu polskich architektów mówi o nawiązywaniu do modernizmu jako o formie ucieczki od historii, lecz uważam to tylko za deklaracje. Modernizm zresztą to też już tradycja i to mocno osadzona w kulturze zachodniej. Mnie interesuje szukanie inspiracji w zabytkach, w kontekście historycznym, ale inspiracji nie z warstwy ikonicznej, lecz symbolicznej. Cytaty z architektury historycznej nie wydają mi się zajmujące, po co powtarzać coś, co już istnieje. Ciekawe jest natomiast zastanowienie się, jak człowiek reaguje na pewne formy, jak zachowuje się w określonych kontekstach przestrzennych i kulturowych. Przykładem realizacji wykorzystującej doświadczenia z różnych kultur jest budynek Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej *Manggha*. Arata Isozaki, z którym współpracowałem przy projekcie, przyjął założenie, iż ten budynek powinien należeć do obu kultur: stoi w Krakowie, lecz poświęcony jest kulturze japońskiej. Do lokalnej tradycji nawiązuje cegła, która jest materiałem obcym sztuce japońskiej. Człowiek podchodzi do ścian, które obłożone są cegłą, dotyka ich, patrzy przez okno i nieświadomie ma poczucie łączności z ceglanym murem Wawelu stojącym po drugiej stronie Wisły. Wejście do budynku zaaranżowano w sposób zupełnie nie przystający do tradycji polskiej czy europejskiej. Brak głównej osi wejścia, co więcej dojście się załamuje, przypomina fragment labiryntu: idzie się w kierunku drzwi, nagle wyrasta jakaś ściana, nie ma informacji, co za nią jest. W rezydencjach samurajskich wejście powinno być ukryte, ponieważ w przeciwnym wypadku jest łatwe do sforsowania. U nas podkreśla się informację,

a tam tajemnicę. W ten sposób za pomocą nowoczesnych form, nowoczesnych środków oddziałuje się na psychikę i podświadomość odbiorcy, uwalniając zakodowane sposoby zachowania się.

Red. *Często w stosunku do Pana projektów używa się pojęć „budynki ekologiczne, inteligentne". Czy ekologia jest czymś szczególnym w Pana projektach?*

K.I. Nie jest to nic szczególnego, ostatnio staje się dość powszechne. Ale co to znaczy „budynek ekologiczny"? To nie są rośliny na dachu! Robienie trawnika na dachu czy sadzenie tam np. drzew można rozumieć jako gest, ale jeżeli cała fizyka budowli tego gestu nie uzasadnia, to jest to tylko rzucone hasło. Można takie hasło zobaczyć np. na budynku sądu w Warszawie. Opracowaliśmy konkursowy projekt Instytutu Nauk Biologicznych i Instytutu Nauk o Środowisku UJ jako budynek ekologiczny, gdyż taka jest logika tego obiektu. Stworzyliśmy koncepcję elastycznego reagowania budynku na czynniki atmosferyczne. Ziemia, dach i ściany – każda strona budynku została zaopatrzona w inną „skórę". Elewację południową – gdzie ekspozycja słoneczna jest bardzo duża – obniżyliśmy i wprowadziliśmy pod budynek wodę, by jej naturalne parowanie powodowało schładzanie powietrza. Zaprojektowaliśmy tam dwie warstwy szkła, by powietrze przedostające się pomiędzy szyby pomagało w naturalnej wentylacji obiektu. Od strony północnej jest lepsza izolacja termiczna i tę część usytuowaliśmy tak, aby słońce oświetlało fragmenty budynku i sale seminaryjne zarówno na początku, jak i pod koniec dnia. Zaprojektowaliśmy podziemny kanał, w którym panuje stała temperatura w zimie i w lecie. Zasysane powietrze zimą ogrzewa kanał, a latem chłodzi. Idea naturalnej wentylacji polega na tym, że budynek musi mieć wewnątrz jakiś naturalny akumulator ciepła. Jest to strop żelbetowy, który wchłania ciepło podczas dnia i oddaje je w nocy. W budynku stworzono system kontrolowanego, sterowanego komputerowo, otwierania i zamykania okien. Te technologie nie wyeliminują oczywiście całkowicie klimatyzacji.

Zieleń na dachu jest wielkim zbiornikiem retencyjnym. Podczas silnego deszczu część opadów zatrzymuje się na dachu i nie przeciąża systemów kanalizacyjnych, jest również naturalną izolacją termiczną oraz poprawia mikroklimat budynku. Nie wszędzie da się te pomysły wykorzystać wystarczająco efektywnie, ale należy starać się wykorzystać je do maksimum przynajmniej w budynkach publicznych. Niestety nasza propozycja projektowa dla UJ nie znalazła zrozumienia inwestora.

Red. *Które ze swoich realizacji ceni Pan najbardziej?*

K.I. Jestem zadowolony z kolejnych etapów budowy kościoła w Nowej Hucie, przy ul. Obrońców Krzyża. Udało się znaleźć ciekawą relację pomiędzy nową formą, która nawiązuje do historycznych trójnawowych układów kościelnych, a jednocześnie nie jest nawiązaniem bezpośrednim. To niewielki kościół, zaprojektowany w ludzkiej skali. Dobiega również końca budowa budynku ambasady polskiej w Tokio. Budynek składa się z dwóch prostych brył: cylindra o podstawie eliptycznej i leżącego prostopadłościanu. Umieszczony jest na bardzo małej działce, dlatego każdy centymetr musiał być wykorzystany. Pragnąłem uniknąć ikonicznych nawiązań do tradycji polskiej architektury. Dla nas, ludzi żyjących w Krakowie, symbolem Polski jest Wawel. Zdecydowałem się użyć cegły i wapienia. Bardzo długo przekonywałem wykonawcę, że użycie prawdziwej cegły, jako okładziny żelbetowej ściany stworzy inny efekt, niż naklejenie na ścianie płytek ceramicznych imitujących cegłę. Ciekawym projektem jest Pawilon Wystawowy Kraków 2000. Pierwsza wersja powstała półtora roku temu. Koncepcję całego budynku podporządkowano głównej idei – wyeksponowaniu witraży Stanisława Wyspiańskiego. Odwrócona została obowiązująca zasada: zwykle witraże wstawia się w okna gotowego budynku, a w tym wypadku budynek będzie niejako do nich dobudowany. Myślimy nad tym, aby niektóre przeszklenia były z serigraficznym nadrukiem motywów Wyspiańskiego, np. winorośli. Chcemy wprowadzić również żywą winorośl, stworzyć podwójną elewację: szklaną wewnątrz i naturalną, zieloną na zewnątrz.

Obecnie pracujemy nad projektem biblioteki Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w rejonie III Kampusu UJ w Pychowicach. Mam nadzieję, że uda nam się zrealizować w nim kilka pomysłów tzw. ekologicznych, a także stworzyć prostą i czytelną formę bryły, która będzie odczytywana w krajobrazie jako łagodne wzgórze, a w skali kampusu jako jedna z pierzei placu.

Red. *Dziękuję za rozmowę.*

rozmawiał **Janusz Krasoń**
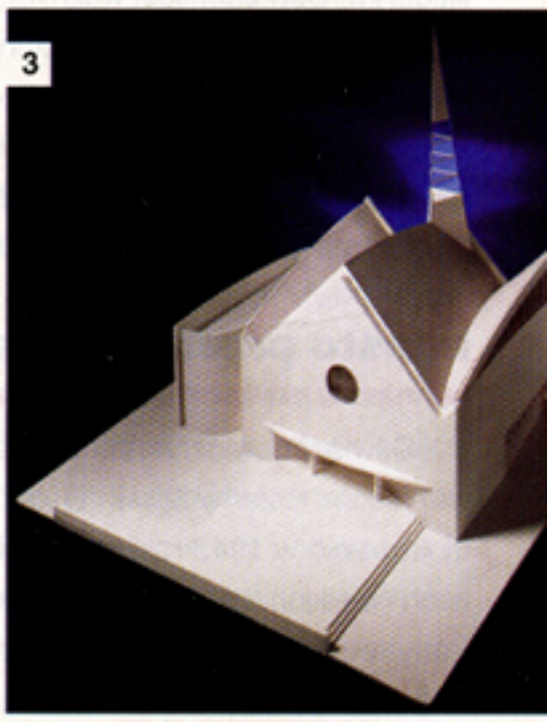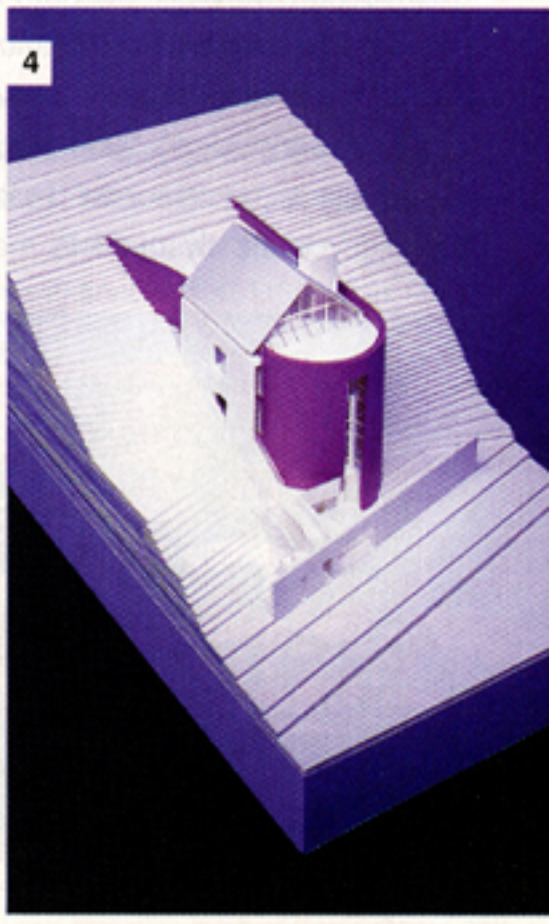
1 *Instytut Nauk Biologicznych*
2 *Ambasada polska w Tokio*
3 *Kościół w Nowej Hucie*
4 *Dom jednorodzinny*